

Premier Węgier o życiu J. P. Isudskiego

BUDAPESZT 13.11. — Na odbytym zebraniu partii rządowej premier Gömbös złożył sprawozdanie o swych ostatnich podróży zagranicznych.

Mówiąc o wizycie warszawskiej premier wspominał o tysiącletnich węzłach historycznych, łączących oba kraje oraz wzajemnych uczuciach przyjaźni, czego dowody miał w Warszawie.

Dziele Polski wskazują, że nadszedł czas, aby wywalić lepszą przyszłość, wiele musi przetrwać i przetrwać, ale życie Marszałka Piłsudskiego, które przez Sybir prowadziło do Warszawy, poucza również, że trud i cierpienie może być nagrodzone wywalczoną niezawisłością i niezależnością państwa.

Te cześć przemówienia prezesa ministrów przyjęła sala słuchaczy oklaskami.

Plan Berlina dla obejścia Wersalu

Pan von Ribbentrop nie od dziś przykuwa na swej osobie uwagę dyplomacji europejskiej. Pełni on od dłuższego czasu funkcję specjalnego wysłannika „Führera” zagranicą. Ma jako zadanie najtajniejsze misje, których twórcą trzeciej Rzeszy nie powierza ani swemu ministrowi spr. zagr. von Neurathowi, ani akredytowanym u mocarstw zachodnich dyplomatom niemieckim.

Ostatnio p. von Ribbentrop bał w Londynie i odbył szereg konferencji. Przedewszystkiem z ministrem Edenem.

Konferencje te oczywiście wzbudziły w Paryżu żywe zainteresowanie. Prasa paryska nie wątpi, że jesteśmy obecnie świadkami wykonania szerokiego planu Berlina, zmierzającego do uzyskania legalizacji przez wielkie mocarstwa dobrojności Niemiec w celu powrotu do „koncertu międzynarodowego” przed utworzeniem Ligi wzajemnej pomocy.

Ale — jak przypuszcza „Echo de Paris” — Rzesza pragnie upewnić się przedtem, że nikt nie zaproponuje Radzie Ligi Narodów stwierdzenia, że Traktat Wersalski został pogwałcony, a prawo międzynarodowe wyśmiane.

Stąd właśnie misja Ribbentropa w Londynie.

W Londynie — oświadcza „Petit Parisien” — wiedzą już, że Niemcy uwolniły się od klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego, lecz

Londyn skłonny jest, jak się zdaje, zalegalizować tę sytuację.

LONDYN, 13.11. Pełnomocnik kanclerza Hitlera, von Ribbentrop, przyjeżdża dziś do „Foreign Office” przez sir John Simona.

Wychodząc z „Foreign Office” po rozmowie, która trwała trzy kwadranse, von Ribbentrop oświadczył, że nie może złożyć żadnych deklaracji.

Na drodze porozumienia Watykanu z Niemcami

BUDAPESZT, 13.11. — „Magyar sag” zamieszcza wywiad z szefem biura prasowego przy watykańu, msgr. Erico Pucci, na temat obecnego stanowiska Watykanu wobec Niemiec narodowo — socjalistycznych. Watykan — oświadczył msgr. Pucci — nie jest ani za, ani przeciw narodowemu socjalizmowi, a próbuje on zdecydowaną walkę na

rodowego socjalizmu przeciwko ateizmowi i amoralności, natomiast inne punkty programu narodowo-socjalistycznego nie mogą, według słów papieża, spotkać się z aprobatą. Istnieją jednak obecnie widoki osiągnięcia porozumienia pomiędzy Watykanem a rządem niemieckim, o ile rząd ten uzna kościół i prawa katolików.

Z Kahlenberga do Krakowa ziemia na kopiec Marszałka Piłsudskiego

WIENIEN, 13.11. Związek stowarzyszeń polskich w Wiedniu uchwalił wysłać garść ziemi z Kahlenberga do Polski pod kopiec ku czci Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

W tym celu przed kilku dniami wykopano ziemię, zroszoną krwią rycerzy polskich i umieszczono ją w specjalnej skarbonce z odpowiednim dokumentem, celem wysłania do Polski.

Wiadomość o tem, zakomunikowana publiczności polskiej na uroczystości 11 listopada przez wiceprezesa związku dr. Tennenbauma, przyjęła została gromkimi oklaskami.

Ziemia z Brazylii

BUENOS AIRES, 13. 11. W dniu 11 listopada z okazji święta Niepodległości Polski, przedstawiciele Związku stowarzyszeń polskich

wręczyli posłowi Mazurkiewiczowi ziemię pod kopiec Marszałka Piłsudskiego, z prośbą o przesłanie jej do kraju.

Nowe rozporządzenie

przywraca inwalidom wojsk zaborczych zaopatrzenie

Dziś popołudniu odbyło się pod przewodnictwem pana premiera Kozłowskiego posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem rada ministrów przyjęła szereg projektów ustawodawczych. M. in. rozpatrzono i uchwalono rozporządzenia rady ministrów o częścieniu uchyleniu postanowień o zaopatrzeniu inwalidów.

To ostatnie rozporządzenie przywraca niektórym kategoriom inwalidów z armii b. państw zaborczych

uprawnienia, jakie posiadali przed wejściem w życie dekretu z 28 października 1933 r. i równa ich pod względem wysokości zaopatrzenia pieniężnego z inwalidami, którzy doznali uszkodzenia zdrowia na skutek służby w wojsku polskiem, w formacjach wojskowych polskich oraz w walkach orężnych przeciw państwu zaborczemu i nieprzyjańskiemu o niepodległość Polski.

Dzieci wyjątkowo zdolne należy kształcić na koszt ogółu

Dzięki zabiegom warszawskiej Rady Szkolnej szkoły średnie prywatne przyjęły bezpłatnie w r. b. 371 dzieci wyjątkowo zdolnych, które, bez tej pomocy, poprzestałyby na szkole powszechnej.

W gimnazjach umieszczono 257 dzieci (112 chłopców i 145 dziewcząt), w szkołach zawodowych 114 dzieci (45 chłopców i 69 dziewcząt).

Jak Boussac popuści

...wypuszczają jego dyrektorów

Sędzia śledczy, p. Demant, wyraził zgodę na obniżenie z 2 milionów do 500 tys. zł. kaucji, na wypadek zwolnienia z więzienia dyrektora Vermeersch. W stosunku do dyrektora Caen'a sędzia Demant utrzymał wysokość żądanej kaucji w kwocie 100.000.

Podobno rodziny aresztowanych dyrektorów zakładów żyrdowskich zdołały wyjednać u Marcelego Boussaca, że przyjdzie on im z pomocą finansową. Część z nich pokryje kaucję Boussac, resztę wyłożą rodziny obu dyrektorów.

Spowodu różnicy zdań w rządzie dym sja gab neli be'g jskiego

BRUKSELA, 13. 11. Premier hr. de Broqueville zawiadomił dziś po południu izbę, iż rząd postanowił złożyć królowi prośbę o udzielenie dymisji całemu gabinetowi, gdyż między poszczególnymi ministrami ujawniała się w ostatnich czasach znaczna rozbieżność po-

głądów co do sposobów przeprowadzenia zakreślonego przez rząd gospodarczego i finansowego programu.

Obaj ministrowie bez teki, a mianowicie van Zeeland i Ingenbleek zgłosili premierowi swe ustąpienie już w tygodniu ubiegłym.

Mord w Tarnobrzegu

okryty ciągle mgłą tajemnicy

KRAKÓW, 13. 11. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym nadeszły do Krakowa ciekawe wiadomości w sprawie morderstwa w Tarnobrzegu, dokonanego na osobie Krzosa. Sprawa ta dalej się gmatwa i pomimo szczegółowego śledztwa nie udało się dotychczas ustalić, kto właściwie był sprawcą, ponurej zbrodni.

Aresztowany włóczęga Gabriel Czechura, był silnie obciążony i po aresztowaniu miał się nawet przyznać do zbrodni. Tymczasem ostatnio władze śledcze poleciły aresztować żonę zamordowanego ś. p. Krzosa, co skieruje sprawę na już zarzucone tory z pierwszych dni śledztwa.

Funty „turystyczne” w Szwajcarii dla przynęcenia turystów z Anglii

LONDYN, 13.11. — Posel szwajcarski w Londynie zawiadomił hotelarzy angielskich, że przemysł hotelarski Szwajcarii powziął decyzję przyjmowania od turystów angielskich funtów po kursie 16 fr. szw. za jeden funt (kurs giełdowy w Zurychu w dn. 12 b. m. — 15,34). Decyzję tę hotelarze szwajcarscy powzięli w celu zachęcenia turystów angielskich do odwiedzania Szwajcarii i potanienia kosztów po-

bytu. Oryginalny ten dumping turystyczny wprowadzi — zdaniem fachowców — do ustalenia się w Szwajcarii niejako podwójnej waluty, gdyż „funty turystyczne” będą droższe od funtów, notowanych na giełdzie, a przeto i frank szwajcarski w obrocie turystycznym będzie zdeprecjonowany.

Król — wzręć konstitucji bez prawa kształcenia się zagranicą

BIAŁOGRÓD, 13. 11. Konstytucja Jugosławii nie pozwala królowi na dłuższe przebywanie poza granicami kraju.

Aby umożliwić 11-letniemu królowi Piotrowi powrót do Anglii dla kontynuowania nauki w szkołach angielskich, przerwanej wskutek tragicznej śmierci jego ojca, króla Aleksandra, parlament będzie musiał dokonać odpowiedniej zmiany konstytucji.

Skandal teatralny w Warszawie

ZASP wykreślił Stefana Jaracza!

Związek aktorów w walce przeciw prawu swych członków!

Stefan Jaracz, prowadzący obecnie „Teatr Aktora” wespół z Zimnińską i Karolem Benda, jeden z najwybitniejszych polskich aktorów, otrzymał od zarządu ZASP-u następujący list:

„Do Pana Stefana Jaracza

Zawiadamiamy, że Zarząd Główny ZASP-u na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 12 listopada 1934 r. skreślił Pana w drodze dyscyplinarnej z listy członków Związku Arty-

tów Scen Polskich w myśl par. 15, lit. a, punkt 2 statutu, t. j. za działalność na szkodę artystów scen polskich.

Przewodniczący Związku: (—) Siliński, Sekretarz (—) Karpiński.

ZASP zarzuca Jaraczowi „działalność na szkodę artystów scen polskich”.

Co oznacza owa „szkodliwa działalność” Jaracza?

Pod ogólnikowym omówieniem ZASP-u kryje się następująca sprawa: Jaracz otwierając „Teatr Aktora” uprzedził ZASP, że ze względu na ciężką dla teatrów warszawskich sytuację, nie może aktorom zagwarantować ZASP'owego minimum, t. j. 3.50 zł. za godzinę, uważa jednak, że lepiej zapewnić mniejsze wynagrodzenie, ale stworzyć warsztat pracy, tak bardzo bezrobotnym aktorom potrzebny.

ZASP w odpowiedzi na to przesłał Jaraczowi projekt t. zw. konwencji, ostrzegając równocześnie, że nie pozwoli swym członkom grać w teatrze Jaracza, jeżeli dyrekcja konwencji nie podpisze.

Konwencja przewidywała, że aktor za jeden występ musi otrzymać minimum 10 złotych, choćby nawet cała jego rola polegała na tradycyjnym zwrocie: „List dla pana hrabiego”.

Są to warunki nie do zniesienia dla nowopowstającego teatru prywatnego. Jaracz konwencję odrzucił.

Wówczas ZASP uciekł się do represji. Zakazał swym członkom udziału w przedstawieniach „Tea-

tru Aktora”. Zakazu tego nie usłuchał żaden z aktorów występujących u Jaracza.

Postępując konsekwentnie zarząd ZASP-u winien wtedy skreślić wszystkich, zatrudnionych w „Teatrze Aktora”. Po Warszawie rozeszły się pogłoski, że Jaracz, Zimnińska i szereg innych znanych artystów będzie usuniętych ze Związku.

Ostatnio Jaracz zaangażował Józefa Redo na warunkach odmiennych niż to przewidują konwencje ZASP'owe. W obronie Reda stanął ZASP zresztą nie proszony o to wcale przez rzekomo pokrzywdzonego aktora.

Jaracz zapewnił zasłużonemu artyście miejsce na swej scenie — ZASP uznał to za krzywdę i „szkodliwą działalność”, postanowił wystąpić demonstracyjnie i usunął Jaracza ze Związku.

Sytuacja jest absurdalna. Jedną z gwiazd polskiego świata artysty cznego, Stefan Jaracz zostaje „dyscyplinarnie usunięty”.

Zdaniem ZASP-u byłoby wszystko w porządku, gdyby Józef Redo nie grał na żadnej scenie, byłoby normy ZASP'owe pozostały nie naruszone.

ZASP dla formalistycznej poświęca interes aktorów. I co najbardziej humorystyczne oskarża Jaracza o „szkodliwą działalność”.

Polityki ZASP-u nie można nazwać inaczej, niż polityką samobójców.

Rocznica zawieszenia broni w Paryżu I



Tradycyjnym zwyczajem w 16 rocznicę zawieszenia broni odbyła się wielka defilada na placu Gwiazdy w Paryżu.

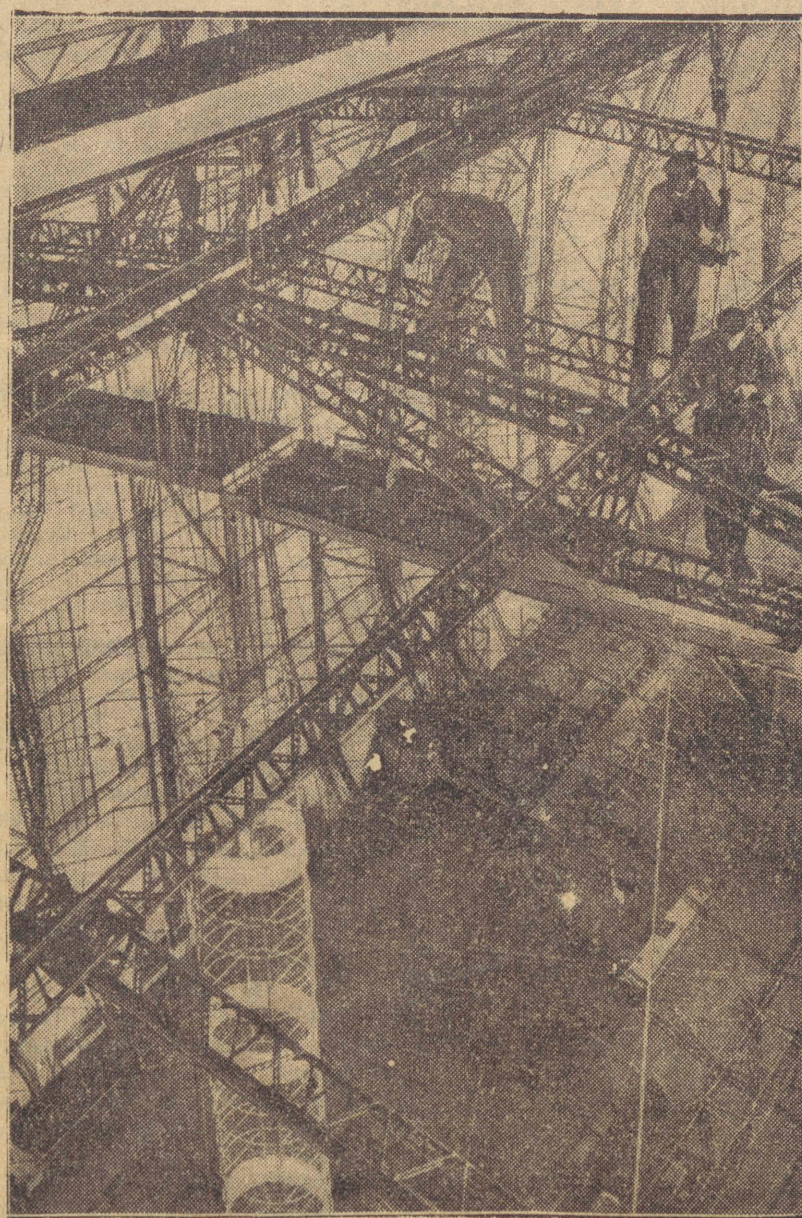
RWD Bajana na wystawie w Paryżu

W dorocznym salonie aeronautycznym w Grand Palais w Paryżu, urządzanym zawsze w listopadzie, wystawione będą dwa samoloty polskie, uczestniczące w tegorocznym Turnieju Lotniczym, a więc zwycięzcy RWD 9 Bajana i PZL 26 Grzeszczyka.

RWD wyruszy dziś drogą powietrzną do Paryża. Pilotować ją będzie p. Chorzewski, pilot-oblaty-

wacz Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych. Wraz z p. Chorzewskim uda się do Paryża inż. Duleba.

Lotnicy już wczoraj rano wystartowali do Paryża, jednak niskie bardzo chmury i mgła na trasie zmusiła ich do zawrócenia do Warszawy i odłożenia startu do dzisiaj.



Montowanie szkieletu największego sterowca typu Zeppelin L. Z. 129, budowanego we Friedrichshafen.

Skazanie akademików-demonstrantów w Krakowie

KRAKÓW, 13. 11. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym powtórzyły się na Uniwersytecie Jagiellońskim demonstracje akademików. Młodzież z pod znaku OWP demonstrowała w godzinach przedpołudniowych, domagając się od rektora wypuszczenia na wolność studentów, aresztowanych w czasie zajść. W sądzie starościńskim w Krakowie odbyła się dziś rozprawa

przeciw 4 studentom, aresztowanym w czasie wczorajszych wypadków.

Zasadzeni zostali studenci: Antoni Lewkowicz i Marjan Lewicki po 14 dni aresztu, prócz tego Leopold Janik na 7 dni aresztu i Władysław Skoczeń na 3 dni aresztu.

Przeciw innym uczestnikom demonstracji toczą się dochodzenia.

Byłem w Palestynie piszę co widziałem

ŻYDZI NA ROLI



W drodze do padesy.

Właściwe oblicze Palestyny ujrzeć można dopiero wyjeżdżając do kolonii i gospodarstwa rolnych.

Anty nowoczesny, kosmopolityczny Tel-Awiv, ani szybko rosnąca potęgą portowa Haifa, ani pełna uroku i niespodzianek Jerozolima nie dają właściwego pojęcia o obliczu Palestyny.

Zresztą i wieś palestyńska nie posiada jednolitego oblicza. Jest to jak gdyby Światowid o wielu twarzach, ale zupełnie niepodobnych do siebie.

Kraj kontrastów

Słusznie nazwano Palestynę krajem kontrastów. Nigdzie chyba na świecie ustrój wybitnie komunistyczny tak ściśle nie współpracuje z kapitalizmem. Nowe zdobycze techniki i nowe prawa socjalne graniczą „o miedzę” ze starym feudalnym systemem.

Traktor mija się na polu z drewnianą sochą — taka, jaka przewracała skiby żółtej spekaniej ziemi wówczas, gdy Chrystus chodził po tej krainie.

Kwuca

Palestyna posiada kilka form gospodarki rolnej i wszystkie je trzeba zobaczyć, aby wyrobić sobie pojęcie o ich praktycznym zastosowaniu. A więc przedewszystkiem kwuca, w większych rozmiarach zwana także kibucem. Kwuca polega na tym, że grupa ludzi prowadzi kolektywną gospodarkę rolną. W kwucy niema własności indywidualnej. Wszystko jest wspólne. Kwuca powstaje na następujący sposób. Grupa emigrantów, która odbyła okres przewarstwienia się i dostosowania do warunków pracy na roli jeszcze w kraju, skąd emigruje — zwraca się do żydowskiego Funduszu Narodowego (Keren - Kajemeth) o przydział gruntu. Fundusz Narodowy dysponuje gruntami i wydzielają je organizującącej się kwucy na przeciąg 99 lat. Ta wieczna dzierżawa symbolizuje, że ziemia stale stanowi własność narodu żydowskiego. Kwuca powinna posiadać obszar 1000 — 1300 dunamów ziemi, aby mogła funkcjonować. Następnie drugi fundusz „Keren - Hajesod” (Fundusz Odbudowy) daje pieniądze na inwentarz, budowę urządzeń gospodarczych i domów. Kwuca organizuje się. Ludzie początkowo mieszkają w namiotach. Najpierw buduje się pomieszczenie dla bydła — potem dom dla dzieci. Dom dziecienny jest zwykle najwspanialszy i najwyższy

sprzedaży swych produktów. Trzecia wreszcie forma jest „mo szaw owalim”. Jest to osadnictwo indywidualne, do którego przechodzą zwykle najlepsi robotnicy z kwucy.

Ogółem Palestyna posiada obecnie 110 kolonii żydowskich, na których przebywa około 45.000 ludzi. Rzecz oczywista, że nie wszyscy oni żyją z roli. Część nadal pracuje w miastach. Biorąc pod uwagę liczbę domów na kolonjach i obliczając według nich liczbę rodzin (rodziny 4-osobowe), można mieć pewność, że każda rodzina na roli rozporządza terenem 70 dunamów dobrej ziemi.

Produkcja w powiśkach

Co produkują kolonie żydowskie. Trzeba powiedzieć, że produkcja ich znajduje się jeszcze w powiśkach. Oprócz plantacji pomarańczowych, które omawialiśmy poprzednio, cała produkcja rolna Żydów palestyńskich nie zaspakaja absolutnie zapotrzebowania wewnętrznego. W dalszym ciągu trzeba importować podstawowe artykuły żywienia.

Mimo, że fermi nabiałowe dają od 15 do 20 proc. na kapitał — ciągle jest tych ferm za mało. Na 700.000 głów bydła, jakie posiada Palestyna, zaledwie 1 proc., t. j. 7.000 sztuk znajduje się w rękach żydowskich. Produkcja jaj także nie stoi na poziomie. Dopiero teraz tworzy się organizacja, która obiecuje produkcję około 6 i pół miliona jaj rocznie. Organizuje się także dopiero teraz bartnictwo. Na kolonjach

znajduje się dotychczas 100 uli, a ma być wkrótce 10.000 z produkcją roczną 600 ton miodu.



Bartniczka.

Statystyki palestyńskie mówią, że obecnie na roli w Palestynie pracuje 18,5 proc. wszystkich pracujących Żydów Palestyny.

Szkola rolników

Zanim powołać na pierwszy kolonie żydowskie, trzeba zwinąć pierwszą żydowską szkołę rolniczą w Mikwe Israel.

Szkolę tę założył jeszcze w roku 1870 filantrop żydowski Karol

Netter, który działał z ramienia „Alliance Israelite Universelle”.

Szkola powstała wtedy, kiedy emigracja do Palestyny miała jeszcze charakter plantacyjny, opierający się o dobroczynność Rotszyldów i innych magnatów żydowskich.

Dziś szkoła ta ma zasadnicze znaczenie dla rolnictwa żydowskiego. Kształci ona praktycznie rolników. Nie daje im tytułu agronomów, ani technik rolniczych, ale zato daje całą podstawową wiedzę rolniczą, a co ważniejsze praktykę.

Na wielkich terenach szkolnych pracuje obecnie około 300 uczniów. Wielu z nich posiada średnie, a nawet wyższe wykształcenie. Sadzą oni paderes, sieją zboże, prowadzą wielkie stajnie, obory i fermi drobiu. Nie pominięto także kwiatów, choć obecnie hodowanie kwiatów (gdy pierwsze potrzeby nie są jeszcze zaspokojone), uważane jest za luksus. Na doświadczeniach zagranicy Mikwe Israel dokonuje się prób asymilacji wielu roślin, których hodowla dotychczas uważana była za niemożliwą.

Dodać trzeba, że na tem polu o-

siaga się już doniosłe rezultaty. Szkoła rolnicza pomyślana jest wyłącznie dla mężczyzn, ale już obecnie pracują w niej także a tem samem i uczą się dziewczęta.

Oprócz Mikwe Israel istnieje jeszcze w Palestynie kilka szkół agromicznych przeważnie jeszcze w stadium organizacji.

Co może dać słońce?

Również w stadium organizacji znajduje się jeszcze wielki instytut naukowy rolnictwa pod Rehovoth, pozostający pod kierownictwem prof. Weizmana.

Instytut ten postawił sobie pytanie co jeszcze może nam dać słońce palestyńskie?

W pierwszym rzędzie chodzi o wytworzenie takich warunków dla hodowli cytrusów, aby dojrzewały one wcześniej i mogły konkurować z innymi krajami.

Następnie dokonane będą prace nad aklimatyzowaniem szeregu roślin.

Wszystko to (oprócz gmachu i urzędów) znajduje się dopiero w teorii. Praktycznie obejrzę to wszystko jutro na kolonjach.

W. Harasymowicz.

Warszawskie migawki sądowe



WIECH

Czerwony sygnał

Ostrożnie z dumaniem

Pan Bonifacy ma usposobienie kontemplacyjne. A że najlepiej myśli mu się w ciszy i samotności, lubi długie kwadransy spędzać w najciszej zakątku swego mieszkania.

Zdawałoby się, że nikomu to nie powinno przeszkadzać, zwłaszcza jeśli się zważy, że rodzina pana Bonifacego składa się jedynie z wierznej żony, która nie podziela tego upodobania swego małżonka.

A jednak komuś to przeszkadzało, a raczej ktoś ciągle przeszkadzał panu Bonifacemu... Zresztą, co tu owijać w bawełnę, sublokatorzy, których państwo R. mieli aż pięciu, ciągle pukali do ustroń, zajętego przez pana domu, denerwując go bardzo i rwąc mu stale tę myśl.

Żeby to jeszcze ograniczali się tylko do pukania, ale każdy niemal odchodził od zamkniętych drzwi z przekleństwem na ustach.

Tego rodzaju komentarze bardzo zrażały pana Bonifacemu życie. Aż wreszcie wpadł on na genialny pomysł.

Mianowicie wezwał elektrotechnika i polecił mu założyć świetlną instalację, złożoną z kontaktu i czerwonej lampki.

Zaczynając pobyt w sezmie, p. Bonifacy przekreślał kontakt i w tej chwili krwawe oko zaczynało działać, ostrzegając intruzów, że kabina jest zajęta.

Od tej chwili w przedpokoju państwa K. zapanował ład i porządek. Sublokatorzy otwierali tylko drzwi od swych pokoi, spoglądali na sygnał, poczem z rezygnacją machali rękami, nie fatygując się nawet podchodzić do ustroń.

Pan Bonifacy poweselał, odzyskał humor i zdrowie. Mógł teraz dumać ile chciał, a nawet oddawać się w swym ulubionym zakątku studium literackim.

Aż pewnego razu przyszła katastrofa.

Gdy po dwudniowej nieobecności w Warszawie pan Bonifacy wszedł do swego mieszkania, uderzył go dziwny widok.

Pięciu sublokatorów w niedbanych strojach biegło po przedpokoju z wyraźnymi oznakami wściekłości i cierpienia.

Przy drzwiach ubikacji stał dozorca domu, z jakimś młodym, nie znanym osobnikiem, który łomem forsował zamek.

Na jego twarz niesamowite refleksy rzucała czerwona sygnałowa lampka. Nicco dalej stał funkcjo-

nariusz pogotowia. Pan K. cofnął się w tył, ale było już zapóźno. Sublokatorzy dostrzegli go i z bojowym okrzykiem na ustach rzucili się nań, bijąc czem się dało.

Z trudem udało się dozorcę wyrwać go z rak rozwścieczonych współmieszkańców.

W sądzie grodzkim, przed którym napaściny zostali pociągnięci, wyjaśnili się szczegóły dziwnego zajścia.

Oto p. K., odjeżdżając zatrzasnął drzwi kabiny, zabierając przez po mykę klucz i nie gasząc czerwonej lampki.

Sublokatorzy, którzy nie wiedzieli o jego wyjeździe przez dwa dni cierpieli męki, szanując czerwony sygnał, aż wreszcie w przypuszczeniu, że pan K. powiesił się na haku do papieru, postanowili otworzyć drzwi siłą, wzywając na wszelki wypadek Pogotowie.

Taki bezmiar cierpienia mieścił się w zeznaniach oskarżonych, że sąd skazał ich jedynie na grzywnę po złotych dziesięć.

Stwierdzamy, że p. Szymon Zajczyk, zamieszkały w Warszawie, na Żoliborzu, Ustronie 2 m. 102 nie ma nic wspólnego z osobą tego samego imienia i nazwiska, wymienioną w felietonie p. t. „Niespodzianka” z dn. 9 b. m.

RADJO WARSZAWSKIE

ŚRODA	CZWARTEK
6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.	6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.48: Muzyka (płyty). 6.52: Gimnastyka.	6.48: Muzyka (płyty). 6.52: Gimnastyka.
7.07: Płyty. 7.25: Płyty. 7.35: Chwilka pań domu.	7.07: D. c. muzyki (płyty). 7.25: D. c. muzyki (płyty). 7.35: Chwilka pań domu.
11.57: Sygnał czasu.	11.57: Sygnał czasu.
12.05: Płyty.	12.05: Płyty.
12.10: Hejnał z Krakowa, 12.10: Koncert zespołu.	12.10: Hejnał z Krakowa, 12.10: Pogadanka dla dzieci młodszych z muzyką i piosenkami, 12.30: Poranek szkolny. Wyk. ork. filhar., M. Morzycka (spiew) i J. Kamiński (skrzypce).
13.05: Płyty.	13.10: D. c. poranku szkolnego.
13.15: Fragment teatralny.	13.15: Muzyka salonowa (płyty).
14.05: Pogadanka dla dzieci starszych.	14.05: Lekcja języka francuskiego.
14.15: Utwory skrzypcowe w wyk. F. Szejdermana. 17.25: „Międzynarodowe zjazdy kob.”.	14.15: Oryginalna komedia hr. Dehnolówny „Hanka szuka drogi do szczęścia”. 17.50: „Skrzynka pocztowa”.
17.35: Arje i pieśni w wykonaniu Ir. Gierzyńskiej.	18.00: Pogadanka rolnicza. 18.15: Koncert fortepianowy. Wyk. B. Wąsowski. W programie: Sonata pettyczna c-moll op. 18. 18.35: Utwory wiolonczelowe.
18.15: Koncert chóru katedralnego. 18.45: „Rozwój form handlu zagranicznego”.	19.00: Chór kociński (płyty). 19.20: Felieton aktualny. 19.30: Muzyka salonowa (płyty).
19.05: Płyty. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Koncert w wyk. kameralnego zespołu instrumentalnego.	20.00: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. z udz. G. G. (spiew).
20.05: „Wieczór Mickiewiczowski”.	21.00: Koncert. Wyk. ork. symf. P. R. i Zofia Rabcewiczowa (fortepian). 21.45: „Pogład na świat” (odczyt).
21.05: Koncert Chopinowski w wyk. L. Muenzena. 21.40: Recital wiolonczelowy K. Wilkowskiego.	22.15: Lekcja tańca. 22.35: Muzyka tan. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.
22.15: Płyty. 22.35: Muzyka taneczna. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.	

Baśnie czarodziejskie na usługach narodowych socjalistów

Wychodząca w Niemczech gazeta „Nauczyciel narodowy - socjalistyczny” zamieszcza znamienny artykuł, tłumaczący popularne baśnie na sposób propagandy hitlerowskiej dla użytku szkół.

Baśń o śpiącej królewnie np. ma być alegorią obecnego państwa niemieckiego.

Zła wróżka, która spowodowała ukłucie się igłą na królewnę — to wrogość hitlerizmu, którzy chcieli zgubić Niemcy.

Dobre wróżki, które nie pozwoliły

zabić królewnę, ale wymogły tylko sen wieloletni — to rasowe sumienie ludu niemieckiego.

Wielu królewiczów usiłowało obudzić śpiącą królewnę, byli to: Marcin Luther, Fryderyk Wielki, Bismarck i inni, ale żadnemu się nie udało.

Wreszcie, zjawili się królewicz i rycerz w osobie kanclerza Hitlera i zbudził królewnę przez pocałunek.

W baśni o Kopciuszku zła mачocha i jej dwie córki, to czerwony komunizm, czarny katolicyzm i żółte żydostwo. W ten sposób interpretowana jest każda ze znanych baśni.

Czytajcie „KINO”

SERCA PRZY BIURKACH

POWIEŚĆ

60)

— No jakże, panno Magdaleno? Przyjemnie było w teatrze? Temi słowami przywitał Madzię nazajutrz w biurze zawsze pogodny pan Jaś.

Madzia rzuciła szybkie spojrzenie na biurko Lenaua, ale prokurenta oczywiście jeszcze nie było. Zegar wskazywał dziesięć minut po 9-tej.

„Pewnie do późna w nocy przeciągnęła się wesola zabawa w restauracji” pomyślała Madzia z gorczy.

„Dobrze ci tak, dobrze”, powtarzała sobie w duchu, „nie trzeba lecieć na pierwsze kiwnięcie”.

Rzecz dziwna, to upokorzenie, którego doznała poprzedniego wieczora, jakgdyby ostudziło jej zapal do pana Lenaua. Wydał jej się nagle ogromnie nieinteresujący razem ze swym nieposzlakowanym przedziałkiem, przesadną elegancją ruchów. Świetnie skrojonym garniturem.

Uśmiechnęła się do pocziwego Jasia i powiedziała:

— Sztuka była wcale ciekawa i doskonale grana. A chcąc zmienić szybko temat rozmowy, wskazała oczyma na zamknięte drzwi z napisem „Kasa” i spytała:

— A co tam nowego?

— To pani nie wie?

Jasio aż zaczerwienił się z radości, że on pierwszy udzieli Madzi informacji tak ważnych.

— Pietraczek już jest.

Wiadomość była istotnie ważna, bo pocziwy pan Ksawery nie był jeszcze ani razu w biurze od owego tragicznego zdarzenia. Kursowały nawet na ten temat najprzeróżniejsze plotki, włącznie z zakuciem kasjera w kajdany jako ciężkiego przestępcy. Stało się jednak ostatecznie tak, jak to pisała Madzia do Basi: dyrektor Grall wstawił się za swym starym pracownikiem i oczyścił go z wszelkich podejrzeń sędziego śledczego. Zresztą pani Pietraczkowa zeznała zgodnie z małżonkiem, że pan Ksawery musiał być tego dnia w sprawach rodzinnych w Radomsku, więc sprawa się wyjaśniła o tyle, że nie łączono już osoby Pietraczka z napadem bandyckim. Uważano poprostu, że los chciał widocznie uśmiercić pana Bolesława a nie pana Ksawerego i dlatego bandyci wybrali sobie dzień jego nieobecności w biurze.

Madzia postanowiła pójść do Pietraczka, by mu okazać swoje współczucie w tej całej smutnej sprawie. Zanim więc zasiadła do maszyny, zapukała do zamkniętych drzwi kasy.

— Proszę, — odpowiedział jej z wnętrza dobrze znany głos.

Pan Pietraczek siedział na swym zwykłym miejscu, za okienkiem kasowym, miał na sobie te same, co zawsze czarne satynowe zarękawki, to samo wytarte ubranie i taksamo szybkim ruchem podniósł okulary aż na czoło na widok wchodzącej. Ale jedno spojrzenie wystarczyło Madzi na to, by zobaczyć

olbrzymie zmiany, jakie zaszły w kasjerze w ciągu tych kilku tragicznych dla niego dni. Pochylił się jeszcze bardziej, przybyło mu siwych włosów w jego rzadkiej czuprynie, oczy były zaczerwienione, powieki zapuchnięte, a wyraz twarzy tak żalostny, że Madzi oczy napędlły się łzami.



Zmusiła się jednak do wesołego tonu i powiedziała:

— No, jakże tam, kochany panie? Wróciliśmy do pracy?

Stary kasjer wziął jej dłoń w swą pomarszczoną drżącą rękę i kiwając głową powtarzał:

— Takie nieszczęście, panno Magdaleno, taki wstyd, taki wstyd... Po trzydziestu latach pracy...

— Przecież to nie pana wina, że bandyci napadli

na kasę, — powiedziała Madzia znowu sztucznie wesołym tonem.

— Nie moja wina, ale moim obowiązkiem było siedzieć w kasie, być na posterunku, a nie pozwolić, żeby na moje miejsce ginał taki zany kolega...

— Trudno, takie było widać przeznaczenie, — mówiła Madzia — nie wyjechałby pan przecież, gdyby nie naprawdę ważne sprawy.

„Ważne sprawy”. Pomarszczone czoło starego kasjera przecięła nowa zmarszczka. To właśnie było to, co go najbardziej dręczyło.

Czy istotnie sprawa, dla której pojechał, była ważna? Od przyjazdu z Radomsku nie otrzymał żadnej wiadomości o tem, co się stało z Szymonem Dolakiem. Sądził, że już nie żyje i mimo całej pocziwości swej natury, życzył sobie tego w duchu. Nie mógł tylko wykombinować, dlaczego właściwie Dolak wzywał go do siebie. Czyżby rzeczywiście w ostatniej chwili przed śmiercią droga mu była wola jego matki?

Ani na jedną chwilę nie przeszło mu przez myśl, że wezwanie go do Radomsku było wywabieniem z kasy firmy „Grall i Bielkowski”. Był zbyt prostoduszny na to, by ludzi w ten sposób podejrzewać. Bezwatpienia, gdyby mu coś takiego przyszło do głowy, podzieliłby się swymi wątpliwościami z sędzią śledczym. Ale nie podejrzewał nic, a jedyna osoba, która poza nim wiedziała teraz istotny cel jego wizyty w Radomsku, pani Sabina również tych podejrzeń nie miała.

(D. c. n.)

Budowa Domu Ludowego im. Marsz. J. Piłsudskiego

Otrzymałmy prowizoryczne dane, obrazujące stan rachunkowy budowy Domu Ludowego im. Marsz. Józefa Piłsudskiego na 1 listopada b. r. W okresie tym na budowę wpłynęło około 134 tys. zł., w tem: z lokalnego Funduszu Pracy—42 tys. zł., z zarządu m. Białegostoku—35 tys. zł., ze Zw. Inwalidów Wojennych R. P. 11 tys. zł., ze składek członkowskich—7 tys. zł., z ofiar Policji Państwowej—6.600 zł., innych 2.700 zł., od organizatorów wojewódzkiego balu reprezentacyjnego w dniu 3 lutego b. r. i z innych imprez 9 tys. zł., z komitetu budowy pomnika ku czci poległych żołnierzy 42 p. p.—2.800 zł., kapitały własne komitetu budowy—15 tys. zł. Wydatkowano 130.700 zł.

Jeśli chodzi o ofiarność społeczeństwa na rzecz budowy Domu Ludowego—to nie jest ona—jak widać z powyższego zestawienia—dostateczna. Nie złożyły dotychczas nic np. sfery przemysłowe. Coprawda akcja zbiórki na rzecz powożan musiała odsunąć na drugi plan wszystko, ale akcja ta jest już na ukończeniu, i o budowie Domu Ludowego znów trzeba intensywnie pomyśleć, aby dalsze roboty mogły się rozpocząć już wczesną wiosną i być prowadzone w szybkim tempie.

Nie trzeba powtarzać, że sprawa budowa Domu Ludowego jest kwestią prestiżu naszego miasta, jako stolicy województwa.

Rejonowa konferencja naucz. szkół białostockich

Dziś, 14 listopada o godz. 18-ej, w auli gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta odbędzie się rejonowa konferencja nauczycieli szkół białostockich. Referaty wygłoszą: prof. Szepper na temat: „Klasa—jako zespół pracy”, oraz prof. Kosiński n. t. „Klasyfikacja i promocja”.

Zjazd spółdzielni spożywców

W niedzielę, dn. 18 b. m., o godz. 11 przed poł., odbędzie się w sali posiedzeń rady miejskiej w Białymstoku okręgowa konferencja spółdzielni, należących do Zw. Spółdzielni Spożywców R. P., na której omówiony będzie stan spółdzielni w okręgu, spółdzielni wojskowych na terenie O. K. III oraz plan pracy.

Z Wasilkowa

Ładnie uczcił święto Niepodległości mały Wasilków, wyznaczając na ten tak uroczysty dzień otwarcie uniwersytetu powszechnego, który będzie kuznią oświaty ludowej, pracy nad pogłębianiem uświadczenia obywatelskiego szerokich sfer.

Na obchód święta Niepodległości złożyły się Msza św. z kazaniem ks. prob. Gajewicza, pochód z przemówieniem burmistrza J. Grabowskiego przy płycie ku czci poległych obrońców Ojczyzny oraz akademja.

Zagrożony most

Wobec złego stanu mostu drewnianego przez rzekę na ul. Kościelnej, zarząd miejski zarządził, aby ruch kołowy dla wozów ciężarowych na tym moście odbywał się z szybkością do 10 km. na godzinę oraz obciążenie towarem nie przekraczało 2 ton. Wydział techniczny magistratu ustawił przed mostem tablicę ostrzegawczą.

„Sobótka” w „Rodzinie Urzędniczej”

Zarząd koła „Rodziny Urzędniczej” w Białymstoku komunikuje, że w najbliższą sobotę, 17 b. m., urządza uroczystą różnorodną atrakcją „sobótkę”.

W sobotę, dnia 17 b. m., o godz. 11-ej wiecz. W połączonych salach „CAFÉ CLUB” i Klubu Towarzystwa Zw. Żyd. Uczestn. Walk o Niepodl. Polski (ul. Kilińskiego 6) odbędzie się

WIECZORNICA KOMBATANTÓW-ŻYDÓW

Bogaty dział koncertowy. — Nowe atrakcje. — Tańce do rana. Do tańców przygrywa orkiestra B-ci Szabszaj. Przedsprzedaż biletów w cenie 3 zł. i 2 zł. w lokalu Związku Żyd. Uczestn. Walk o Niepodl. Polski (ul. Sienkiewicza 29) codziennie od godz. 7-ej do 9-ej w. Pozostałe bilety do nabycia w dniu wieczornicy przy wejściu na salę.

Z O. P. W. K. do O. K.

Onegdaj odbyło się walne zebranie członków koła lokalnego organizacji przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju. Odczytano i przedyskutowano sprawozdanie z działalności koła, poczem na walny zjazd O. P. W. K., mający się odbyć w Warszawie w dn. 8 i 9 grudnia, delegowane zostały pp. dyr. Marja Czulińska i Czesława Kosińska. Postanowiono urządzić „Andrzejki” w dn. 29 bm. Organizacją zajmie się specjalna komisja pod przewodnictwem p. Marji Widmańskiej.

Budowa kanalizacji — w granicach możliwości finansowych miasta

W dalszym ciągu swych fachowych uwag na temat budowy kanalizacji w Białymstoku p. inż. Choroszcza pisze, co następuje:

Ogólny pierwotny kosztorys budowy kanalizacji m. Białegostoku na obszarze centralnej części miasta, opracowany jednocześnie z projektem kanalizacji przez Instytut wodociągów-kanalizacyjny w Warszawie według cen roku 1928/1929, miał wynosić około 20 milj. złotych. Kwota bardzo wysoka i poprostu odstrasza. Po przeliczeniu tego kosztorysu po cenach roku 1933 kwota ta musiałaby się zmniejszyć do trzynastu—czternastu milionów. Lecz i ta kwota była jeszcze zbyt wysoka, ażeby m. Białystok mogło sobie w obecnych warunkach gospodarczych i finansowych pozwolić na włożenie jej w krótkim czasie w budowę kanalizacji.

Uznając jednak konieczność przystąpienia do tej inwestycji i uważając, że moment obecny ze względu na taniość materiałów i potrzebę zatrudnienia bezrobotnych—pomimo ogólnych trudności gospodarczych—jest odpowiednim do rozpoczęcia tej inwestycji—zarząd miejski przystąpił do tych prac w sposób, odpowiadający możliwościom finansowym miasta w chwili obecnej.

Opracowano więc narazie program budowy I-ej serii kanałów za ogólną sumę około 2.100.000 zł., rozkładając prace te na okres 4 lat, poczynając od bieżącego sezonu budowlanego. W granicach tego kredytu byłby skanalizowany teren miasta, zawarty między ulicami: Polska, Białostocka, Częstochowska, Grochowa, Sosnowa, Siońska, Mińska, Ordynacka, Legionowa, Zamkowa, Zwirki i Wigury, Ogrodowa, Sienkiewicza, Jurowiecka oraz jeszcze nadto ulice Wersalska, Supraślska, Dębowa, Rybny Rynek, Sucha, Mazowiecka, Plutonowa, Rabińska, Słonimska.

Urzeczywistnienie każdego większego projektu technicznego wysuwa w trakcie budowy

Pościg za koniokrada

Do stajni Malinowskiego Józefa we wsi Malinowo gm. Grodzisk zakradli się dwaj nieznani sprawcy, którzy dokonali kradzieży konia i dwu jałówek. Kiedy je wyprowadzali, spłoszył ich Malinowski.

Przy pościgu jeden ze sprawców uderzył Malinowskiego widłami w plecy, lecz nieszkodliwie, drugi zaś strzelił do niego z rewolweru, lecz chybił. Porzuciwszy łup, złodzieje rzucili się do ucieczki i w trakcie pościgu za wsią jeden z nich strzelił z rewolweru w kierunku ścigających, wobec czego Malinowski zaprzestał pościgu.

Przyczyną śmierci — wada serca

Według orzeczenia lekarza urzędowego, dr. Zabłockiego — przyczyną śmierci 73-letniego Aleksandra Olszewskiego, który upadł pod domem Nr. 57 na ul. Mazowieckiej i zmarł, była wada serca.

Popierajcie L. O. P. P.

nowe rozwiązanie, możliwości i potrzeby, tak zapewne będzie i z budową kanalizacji. W szczególności trzeba będzie pomyśleć już w przyszłym sezonie budowlanym o doprowadzeniu kanalizacji do nowego gmachu teatru, gdyż nie należałoby obecnie, kiedy buduje się kanalizację miejską ogólną, tworzyć znowu prowizorycznej kanalizacji lokalnej tego dużego nowoczesnego gmachu.

Trzeba dla wyjaśnienia sprawy zaznaczyć jeszcze, że zarówno na terenie wyżej opisanym, jak i poza nim, miasto posiada przeszło 15 kilometrów tak zwanej kanalizacji „dzikiej”, budowanej w ciągu wielu lat dorywczo i bezplanowo. Kanały te jednak w miarę technicznych możliwości—będą wykorzystane i dołączone do sieci nowej i będą wymieniane i pogłębiane dopiero stopniowo w latach dalszych, kiedy część za-

sadnicza nowej kanalizacji będzie gotowa.

Ułatwi to wykonanie całej inwestycji, rozkładając budowę na większą ilość lat, a przez doraźne włączenie tych kanałów do sieci—zwiększy się ilość nieruchomości, korzystających zaraz po uruchomieniu z nowej kanalizacji, co wpłynie dodatnio na rentowność eksploatacji. (D. c. n.)

Kronika sądowa

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj w trybie uproszczonym sprawę Władysława Ociepki, który w 1933 r. użył za autentyczny weksel na sumę 200 zł., wystawiony w dniu 20 listopada 1932 r., płatny w dniu 8-go marca 1933 r., na którym podpisy: wystawcy „Jan Ignaciuk” oraz żyranta „Mateusz Dąbrowski” były sfałszowane, wręcza-

Podniosłe uroczystości w Choroszczy

Odstonięcie pomnika i poświęcenie magistratu

(Koresp. wł. z Choroszczy). W ramach obchodu święta Niepodległości odbyła się w Choroszczy uroczystość odstonięcia pomnika ku czci poległych w walkach o Wolność Ojczyzny. Na uroczystość tę przybył z Białegostoku starosta powiatowy inż. St. Michałowski wraz z komendantem powiatowym Zw. Strzeleckiego, p. Sobieskim. Gospodarzą powiatu powitali burmistrz m. Choroszczy p. W. Terajewicz i dyrektor szpitala p. dr. Deresz.

Po odebraniu przez p. Starostę raportu i przejściu przed frontem organizacji—dr. Deresz odczytał akt fundacji pomnika, wzniesionego ofiarnością obywateli na Rynku, w miejscu gdzie w 1863 r. straceni zostali przez najeźdźców za udział w walkach przeciw nim mieszkańcy Choroszczy i okolic. Na-

stępnie Starosta dokonał odstonięcia pomnika, a w wygłoszonym przemówieniu okolicznościowym podkreślił, że pomnik ów jest symbolem walki o Polskę, i wyraził pragnienie, aby nigdy nie brakło dobrych obywateli kraju, gotowych złożyć zawsze—gdy tego zażądzie potrzeba—ofiary z krwi i mienia na ołtarzu Ojczyzny.

Następnie p. Starosta wręczył dyplomy i odznaczenia członkom straży ogniowej za wzorową służbę i pracę na polu pożarnictwa.

O godz. 2 i pół p. p. odbyła się uroczystość poświęcenia nowowzniesionego budynku magistratu m. Choroszczy. Poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy, ks. Fr. Pieściuk, który następnie wygłosił przemówienie, podnosząc w niem zasługi, poniesione dla miasta przez burmistrza Terajewicza. Budowa ciągnęła się przez lata, była beznadziejna, i dopiero p. Terajewicz wykończył część gmachu, gdzie obecnie mieszczą się biura zarządu miasta.

Z kolei rada miejska z burmistrzem na czele podejmowała p. Starostę i zaproszonych gości śniadaniem w domu parafialnym. Przemawiał burmistrz Terajewicz, ciesząc się, że miasto zdobyło się wręczyć na „własne gniazdo”, podnosząc duże zasługi p. Starosty, jako niezwykle dobrego i energicznego gospodarza i kierownika powiatu, oraz p. dyr. dr. a. Deresza, który wiele pomógł finansowo. Następnie zabrał głos p. Starosta oraz szeregowi, a m. in. ks. Pieściuch, p. dyr. St. Deresz, proboszcz parafii prawosławnej, przedstawiciel rady miejskiej oraz kierownik szkoły p. Holub.

P. Starosta w swem przemówieniu podkreślił skromnie, że on tylko koordynuje myśli i posunięcia społeczeństwa swego powiatu i dąży do tego, by wysiłek pracy, poświęcony dla dobra społecznego, dał plon obfity.

Wieczorem w sali szkoły powszechnej odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu święta Niepodległości, na którą licznie przybyło miejscowe społeczeństwo. Zagaił ją p. burmistrz Terajewicz, a podniósł przemówienie okolicznościowe wygłosił miejscowy działacz społeczny, lekarz wet. p. K. Scisłowski. Nastąpił koncert, a na zakończenie orkiestra odegrała hymn narodowy.

Napastowana przez zbira

Powracając onegdaj o godz. 10 min. 30 wiecz. ulicą Traugutta do domu 28-letnia Heleny O. (Pułkowa 7) zaczęli w pobliżu ul. Wasilkowskiej jakiś pijany osobnik i—chwyciwszy wpół—przewrócił na ziemię, uśiłując dokonać gwałtu. Zdolała się obronić i zbiegła. Później stwierdziła, że podczas szamotania zginęła jej torebka, zawierająca podobno 30 zł. Torebkę tę znaleziono w pobliżu miejsca napadnięcia, lecz pieniędzy w niej nie było.

Złoczyńca uciekł w ul. Wasilkowską.

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku wczoraj płacił za dolara 5.25—5.26. Czeki na Londyn: kupno—26,43, sprzedaż—26.56.

ZESPOŁ REDUTY

Po raz drugi W czwartek, dn. 15 listopada r. b. o godz. 8 min. 30 wiecz.

W sali teatru „PALACE”

Szwedzka zapalka

Komedia w 3-ach aktach

L. Hirszfelda

W jutrzejszym numerze „Dziennika” pełna tabela Loterii Państwowej

5 zasad dla ludzi pracujących



1. Ovomaltine uzupełnia pożywienie składnikami, koniecznymi przy wyczerpującej pracy.
2. Ovomaltine uspakaja i wzmacnia organizm.
3. Ovomaltine chroni przed niebezpieczeństwem wyczerpania fizycznego i umysłowego.
4. Filiżanka Ovomaltyny na śniadanie pozwala z łatwością znieść trudy codziennej pracy.
5. Ovomaltine jest wysokowartościowym pożywieniem, podtrzymującym zdrowie, tworzącym siłę i energję.

Dr. M. Kanel

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8. Kobiety od godz. 4—5 p. p. ul. Sienkiewicza 37 (partor) tel. 5-95.

Pokój z oddzielnym wejściem

lub dwa pokoje z kuchnią w okolicy ulicy Kilińskiego i Rynku Kościuski, poszukiwane od zaraz. Zgłoszenia do administracji „Dziennika” pod „Ajentura”

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34.